

# **Budowanie na skale: Plan życia duchowego (II)**

Droga, którą kroczymy z Bogiem, naznaczona jest zarówno dobrymi chwilami, jak i trudnościami i wysiłkiem. Wierność planowi życia nie polega na dążeniu do „doskonałego jego wykonania”, ale na trwaniu w Bożej miłości i znajdowaniu w Nim odpoczynku.

11-03-2025

Przeczytaj pierwszą część tego artykułu „W domu czy w drodze, leżąc czy stojąc”: plan życia (I)”.

Podczas lat spędzonych w Nazarecie Jezus znał pracę fizyczną od podszewki; być może nawet prace budowlane. Mateusz daje nam tego wgląd, gdy w końcowych wersetach Kazania na Górze przywołuje porównanie, którego Mistrz użył kiedyś, aby wyjaśnić, w jaki sposób powinniśmy przyswajać Jego nauki. Jezus mówi o dwóch rodzajach budowniczych: jednym, który buduje swój dom na piasku, i drugim, który decyduje się budować na skale (por. Mt 7, 24-27). Domy są pozornie podobne, ponieważ oba są opisane tymi samymi słowami Jezusa, ale czas pokaże, o ile bardziej kruchy jest jeden od drugiego. Kiedy przychodzą trudności - kiedy pada deszcz, przychodzą powodzie, wieją wiatry i niszczą dom - staje się jasne, że nie wystarczy mieć abstrakcyjne i

teoretyczne pojęcie życia chrześcijańskiego: trwanie w tym byłoby jak budowanie na piasku. Dlatego musimy często przychodzić do Jezusa, utrzymywać z Nim stały kontakt: przyzwyczaić się do uważnego słuchania Go na modlitwie i rozwinąć inne stałe i trwałe nawyki, które pomogą nam wcielić w życie Jego słowa. W ten sposób będziemy mogli żyć według Niego, nie tylko w dobrych czasach, ale także w czasach, gdy nasza wiara i przekonania są wystawiane na próbę.

Święty Josemaría wyraził coś bardzo podobnego na podstawie wspomnienia z dzieciństwa, porównującego życie wewnętrzne do obrazu drogi: „Jednym z najlepiej zapamiętanych obrazów z mojego dzieciństwa pozostają znaki drogowe wyznaczające szlak w moich ojczystych górach. Były to długie drewniane żerdzie, zwykle

pomalowane na czerwono.

Wyjaśniono mi wówczas, że kiedy spadnie śnieg i pokryje drogi, pola i pastwiska, lasy, skały i wąwozy, te żerdzie stanowią punkty orientacyjne, żeby wszyscy wiedzieli, którędy prowadzi droga. Podobnie – kontynuuje - jest w życiu wewnętrznym. Są w nim wiosny i lata, ale nadchodzą też zimy, dni pozbawione słońca i noce osieroczone przez księżyc. Nie możemy dopuścić, aby obcowanie z Jezusem Chrystusem zależało od naszego chwilowego nastroju, od naszego samopoczucia”. - I właśnie w tych najtrudniejszych chwilach, podsumował, najbardziej potrzebny jest plan życia duchowego: te nawyki, „ściśle ustalone, będą mocno w nas zakorzenione i dostosowane do konkretnej sytuacji każdego z nas, podczas śnieżycy i wichury, jak słupy pomalowane na czerwono będą wytyczać nam drogę, póki ponownie nie zaświeci słońce, nie stopią się

lody, a serce na nowo nie ożyje i się nie rozpali. Ogień w nim przecież nie wygaś; był tylko przykryty popiołem czasu próby, mniejszego zaangażowania, słabnącego ducha ofiary”<sup>[1]</sup>.

## **Rozwój w kryzysie**

To całkiem normalne, że w trakcie swojego życia człowiek musi przejść przez momenty kryzysu, o większym lub mniejszym natężeniu<sup>[2]</sup>. Zdarza się na przykład, że młodzi ludzie entuzjastycznie podchodzą do wielkich ideałów i bez większego zastanowienia rzucają się w wir przygody; jednak w miarę zdobywania doświadczenia zniechęcają się: zdają sobie sprawę, jak trudno jest zmienić świat, a nawet po prostu zmienić siebie; lub są zaskoczeni tym, jak łatwo ich wcześniej silne emocje, które być może gwarantowały stabilność ich przekonań, ustępują w obliczu

nowych okoliczności. Są też momenty w życiu, punkty zwrotne, takie jak nadejście starości lub przejście na emeryturę, kiedy naturalnie ma się tendencję do podsumowywania przebytej drogi i kiedy porażki, rozczarowania, to, co mogło być, a nie było, czasami wysuwają się na pierwszy plan; może być wtedy trudno zaakceptować własną historię, wizja jest być może zamazana, aby docenić i być wdzięcznym za tak wiele dobrych rzeczy, a człowiek szuka pocieszenia w tym, co święty Josemaría nazwał, z nieprzetłumaczalną grą słów, mistycyzmem „gdybania” [*mística ojalatera*]: „gdybym, że się nie ożenił; gdybym, miał ten zawód; gdybym, miał więcej zdrowia, mniej lat lub więcej czasu!”<sup>[3]</sup>.

Te i podobne kryzysy nie są - nie powinny być - chwilami bez Boga: nawet wtedy, a nawet bardziej, Pan jest blisko nas i nadal daje siebie bez

miary. Dlatego kryzysy są ważnymi okazjami do wzrastania w naszej relacji z Bogiem, który może sprawić, że pustynia zakwitnie i przyniesie owoc ze spieczonej ziemi (Iz 35, 1). Młodzieńczy idealizm może zostać oczyszczony i podniesiony przez łaskę, ale musi dojrzeć, by stać się prawdziwie nadprzyrodzonym. Niepowodzenia i rozczarowania nie mogą zamieniać nas w cynicznych „realistów”, ponieważ sama wiedza o naszych naturalnych ograniczeniach jest daleka od całej prawdy o nas samych i o ludzkiej historii. Te chwile, które mogą być trudne, są miejscami dojrzewania, w których Pan chce powiększyć nasze serca. Pewien francuski pisarz ujął to wymownie: „Człowiek ma w swoim biednym sercu miejsca, które dopiero wtedy zaczynają istnieć, gdy wniknie w nie ból”<sup>[4]</sup>.

Tak jak ludzka miłość jest budowana i pogłębiana przez wspólne

spędzanie czasu (wspólne cierpienie!), tak też nasza miłość do Boga jest wzmocniana i odnawiana przez częste przebywanie z Nim, przez „zjednoczenie z Chrystusem w Chlebie i Słowie, w Najświętszej Hostii i w modlitwie”<sup>[5]</sup>, w różnych formach: cichej adoracji, ufego dialogu, rachunku sumienia, modlitwy wokalnejsz itd. Te i podobne zwyczaje, zachowania nie są żmudną listą rzeczy do zrobienia, ale spotkaniami, które budzą, ożywiają i wzbogacają relację z Bogiem, a przez to relacje z innymi i te stają się silniejsze i głębsze.

## **Z sercem otwartym na Boga**

„Tym samym sercem, którym ukochałem swoich rodziców i którym kocham swoich przyjaciół, miłuję Chrystusa i Ojca, i Ducha Świętego, i Najświętszą Maryję Pannę”<sup>[6]</sup>. Życie duchowe jest zasadniczo relacją miłości, a zatem piękno i wyzwania



ludzkiej miłości są jak otwarta księga dla lepszego zrozumienia jej dynamizmu. Tak więc, na przykład, gdy zaangażowanie małżonków słabnie, może to częściowo wynikać z faktu, że mąż i żona coraz bardziej się od siebie oddalają. Jest to ciągle niebezpieczeństwo w przypadku bliskich relacji: para nie dojrzewa i nie wzrasta razem, ponieważ życie każdej osoby nabiera nowych wymiarów, których nie dzieli się z drugą osobą i które nie są zintegrowane z ich wspólną przygodą.

Coś podobnego może wydarzyć się w naszym życiu duchowym. Bóg się nie zmienia, ale my tak; i musimy dzielić z Nim, w intymnym i ciągłym dialogu, wszystko, co nam się przydarza i co nas doświadcza, od naszych sukcesów zawodowych lub rozczarowań po nasze hobby i sprawy rodzinne: przeżywać wszystko „z sercem otwartym na

Boga, tak aby nasza praca, nawet w chorobie, nawet w trudnościach, była otwarta na Boga”<sup>[7]</sup>. W ten sposób, idąc przez życie, Pan może objawić nam nowe wymiary skarbów mądrości i wiedzy ukrytych w Chrystusie (por. Kol 2, 3): tej mądrości, którą zdobywa się w ciszy modlitwy, w chwilach dziękczynienia po komunii, w kontemplacji słów i życia Jezusa w Ewangeliach.

Uczniowie z Emaus, „podczas swej tajemniczej wędrówki ze zmartwychwstałym Chrystusem, przeżywali chwile udręki, zagubienia, rozpacz, rozczarowania. A jednak, ponad tym wszystkim i pomimo wszystko, coś działo się w głębi ich wnętrza: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze?” (Łk 24, 32)”<sup>[8]</sup>.

Musimy pozwolić sobie pomóc, a także pomóc innym, aby nasze życie duchowe nie ograniczało się do „zwykłego radzenia sobie”. Jak

przypomniął nam Ojciec Święty, „formacja przez całe życie, jeśli nie zaniedbujemy jej koniecznych wymagań, w pewnym istotnym stopniu *otwiera przed nami horyzonty*”<sup>[9]</sup>. Nasza duchowa lektura, teksty i zasoby, których używamy, aby karmić i wzbogacać naszą wiarę, muszą być dobrze dobrane, aby pomóc nam pogłębić nasze doświadczenie Boga, przynosząc nam nowe perspektywy i odpowiadając na potrzeby naszego serca, które będą się różnić w zależności od osoby i chwili. Duch Święty wykorzysta te wysiłki, zawsze skromne w porównaniu z Jego darami, aby wykonać w nas swoje dzieło.

Zastanówmy się jednak nad jeszcze jedną analogią do ludzkiej miłości. Jeśli widzieliśmy, że jednym z wrogów związku jest to, że para przestaje się regularnie widywać, innym równie potężnym

niebezpieczeństwem jest to, że nawet gdy się widują, tak naprawdę ze sobą nie rozmawiają: są obecni ciałem, ale nie duszą; nie otwierają swoich serc i nie słuchają z prawdziwym zainteresowaniem. W takim przypadku wspólne spędzanie czasu może stać się ciężarem; i odwrotnie, rezygnacja z tego czasu może okazać się wyzwoleniem. Coś podobnego może wydarzyć się w życiu duchowym, jeśli ktoś trzyma się planu tylko po to, by wypełnić zobowiązanie. Święty Josemaria mówił o tego rodzaju rutynie jako o „prawdziwym grobie pobożności”<sup>[10]</sup>.

W obliczu tego ryzyka krzepiące jest myślenie, że jesteśmy wezwani do „zaczynania... i na nowo zaczynania” wiele razy na tej drodze<sup>[11]</sup>. Podobnie jak pary, które nadal się kochają po tylu latach i które potrafią powiedzieć sobie „dziękuję” i „przepraszam” za wiele drobiazgów, my również często będziemy musieli

podjąć zwyczaj, który zaczęliśmy zaniedbywać, włożyć więcej głowy i serca w naszą duchową lekturę lub na nowo odkryć wartość niektórych tradycyjnych modlitw przed lub po Mszy Świętej, jeśli stwierdzimy, że łatwo się rozpraszamy.

Dlatego wierność planowi życia nie polega na dążeniu do „doskonałego jego wykonania”, tak jakbyśmy byli solistami na koncercie kameralnym lub sportowcami na olimpijskich zawodach gimnastycznych. Chodzi raczej o trwanie w Bożej miłości (por. J 15, 9): odkrywanie i na nowo odkrywanie, coraz bardziej i bardziej, jedyne solidnego Fundamentu, na którym możemy budować nasze życie. I o odnajdywanie w tej mocnej skale radości i pokoju, za którymi tęskni nasze serce: „Odpoczywaj w synostwie Bożym. Bóg jest Ojcem — twoim Ojcem! — pełnym czułości i nieskończonej miłości. — Nazywaj

Go często Ojcem i mów Mu — sam na sam — że Go kochasz, że Go bardzo kochasz! Że czujesz się dumny i silny, gdyż jesteś Jego dzieckiem”<sup>[12]</sup>.

<sup>[1]</sup> Przyjaciele Boga, 151.

<sup>[2]</sup> List nr 2, 22, na temat „kryzysu czterdziestolatków”; bardziej ogólnie, por. R. Guardini, *Las etapas de la vida*, Madrid, Palabra, 2022

<sup>[3]</sup> Por. Rozmowy z Prałatem Escriva, nr 88; por. Droga, Wydanie krytyczno-historyczne, komentarz do nr 832; J. Peña, "Mística ojalatera y realismo en la santidad de la vida ordinaria", *Anuario Filosófico*, 2002 (35), 629-654.

<sup>[4]</sup> L. Bloy, *Lettre*, 25-04-1873, *Lettres de jeunesse*, 1870-1893, Paris, Édouard-Joseph, 1920.

<sup>[5]</sup> To Chrystus przechodzi, 118.

<sup>[6]</sup> To Chrystus przechodzi, 166.

[7] Franciszek, Audiencja, 21-06-2017.

[8] Franciszek, Encyklika *Dilexit nos*, nr 4.

[9] Prałat F. Ocáriz, List pasterski, 9-01-2018, nr 11.

[10] Przyjaciele Boga, 150.

[11] Por. Droga, 292; Kuźnia, 384.

[12] Kuźnia, 331.

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/budowanie-na-skale-plan-zycia-duchowego-ii/> (24-03-2025)